Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 17 Grudnia 1910 roku. | Nr. 100.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą: rocznie 3. rb.	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

O podziale czasu.

W oznaczaniu trwania dnia i nocy, ich początku i końca, niemniej liczby ich godzin wielkie napotykamy różnice, tak w dawnych wiekach, jak i obecnie, tak wśród obcych narodów, jak i u nas.

Bywał początkiem dnia wschód słońca, bywał zachód, bywała północ, było i południe.

Najpierwsi i najsławniejsi astronomowie Chaldejczycy liczyli dobę od wschodu do wschodu dnia następnego.

Egipcyanie i Rzymianie od północy, dzieląc je na dwie połowy: każda po 12 godzin, co przyjął i Kościół i jest dotąd w powszechnem użyciu.

Grecy, Arabowie i Włosi w Umbryi przeciwnie. Liczyli oni dobę od południa do południa. Liczenie to wprowadził słynny twórca systemu astronomicznego w Aleksandryi, Klaudyusz Ptolomeusz (około 130 roku naszej ery), a za nim poszli wszyscy późniejsi astronomowie, licząc początek doby od jednego przejścia tarczy słonecznej przez południk danego miejsca do następnego takiego przejścia, i taka doba czyli dzień zwie się prawdziwym słonecznym czyli astronomicznym. Liczenie godzin idzie w nim od 1 do 24 a liczba tychże przewyższająca 12 wyraża godziny ranne, czyli od północy bieżące.

Żydzi pomnąc na to że w księdze, Rodzaju przy każdym dniu stworzenia wymieniany jest wprzód wieczór niż poranek, zaczynali swój dzień po zachodzie słońca a kończyli z ostatnią godziną przed zachodem. Wszak i dotąd tak rozpoczynają swoje święta, licząc przytem po 12 godzin na dzień i tyleż na noc. Ale tak u nich, jak następnie u Rzymian istniał również podział dnia i nocy na cztery pory zwane także godzinami. Nie były to więc godziny zwyczajne, cywilne, ale kościelne, urzędowe, służbowe.

Znajomość tych godzin jest niezbędną do zrozumienia nietylko różnych miejsc Pisma św. i późniejszych zarządzeń kościelnych, ale i wielu aktów w historyi polskiej.

Ze wschodem słońca ropoczynały się nabożeństwa i rozmaite publiczne obowiązki, więc pierwsza część, pora, czyli wielka godzina dnia, zwana od Rzymian Prima (pierwsza), obejmowała trzy zwykłe godzi-

ny 1, 2, 3. Po niej szła druga taka pora, zwana Tercyą (bo następowała po 3 małej godzinie) i obejmowała znów trzy zwykłe godziny 4, 5, 6, kończąc na południu. Teraz zaczynała się trzecia pora zwana Sextą (gdyż szła po 6 zwykłej godzinie) i obejmowała małe godziny 7, 8, 9 t. j. mniej więcej czas do naszej dzisiejszej trzeciej. Nakoniec Nona (jako rozpoczynająca się od zwykłej 9) obejmowała zwykłe godziny 10, 11 i 12 i kończyła się z zachodem słońca. Wielkie te godziny (pory dnia) zwano zwykle godzinami modłów, albo Świątyni, bo według nich rozłożone były u Żydów dzienne nabożeństwa. Zwykłe zaś godziny zwano godzinami dziennemi.

Podobnie dzielono i noc na cztery pory i jak w poprzedniem liczeniu odbijał się wzgląd religijny, tak tu przeważnie wojskowy i publicznego bezpieczeństwa czyli policyjny. Po zachodzie bowiem słońca rozpoczynały się straże, warty, czuwania (u Rzymian vigiliae od słowa vigilare, czuwać), i zaciągnienie pierwszej straży było początkiem pierwszej wigilii t. j. pory, czyli wielkiej godziny nocnej, obejmującej 1, 2, 3 małych nocnych godzin. Po niej za danym głośnym sygnałem zaciągano straż drugą, pełniącą służbę znów przez trzy zwykłe godziny 4, 5, 6 do samej północy. Po niej następowała straż trzecia przez 7, 8 i 9, wreszcie czwarta w godzinach 10, 11, 12 do wschodu słońca.

Ponieważ zaś te cztery podziały czyli wielkie godziny dzienne i nocne, były zawsze i we wszystkich porach roku jednostajne i każda dzieliła się na trzy godziny, to łatwo się domyślić, że w tych składających je małych godzinach, zachodziły znaczne róznice według pór roku. Bo skoro pierwsza wielka godzina dzienna rozpoczynała się zawsze o wschodzie słońca, a czwarta kończyła z zachodem, po tym zaś zaczynała się pierwsza wigilia nocna, ostatnia zaś kończyła się ze wschodem, toć oczywiście zwykłe małe godziny dzienne musiały być dłuższe w lecie, a krótsze w zimie i przeciwnie małe godziny nocne musiały być dłuższe w zimie a krótsze w lecie. Takie niestałe, zmienne co do swej długości godziny zwano żydowskiemi albo planetarnemi, a Rzymianie krótsze godziny nazywali godzinami zimowemi (horae hibernae). Wskutek długiego nawyknienia i praktyki umiano wszakże doskonale odróżniać w piśmie i w mowie potocznej, według okoliczności danej i przedmiotu, o jaką to godzinę chodzi, czy o Tercyę np. t. j. wielką porę dnia, czy też po prostu o trzecią godzinę zwykłą od wschodu słońca. To wszystko służy do wyjaśnienia kilku miejsc w księgach Pisma św.

Św. Jan mówiąc, że gdy Piłat zaczął sądzić Jezusa „była godzina jakoby szósta“ [1]) wskazuje nadchodzącą zwykłą szóstą godzinę dzienną, kończącą się w południe.

Z czem — mimo pozornej sprzeczności — daje się dobrze pogodzić tekst ś. Marka, mówiącego: „a była trzecia godzina i ukrzyżowali Go“ [2]), bo rozumie tu widocznie początek wielkiej trzeciej godziny dnia sexty czyli samo południe.

„A gdy była godzina szósta—pisze niżej ś. Marek—stały się ciemności po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny“. [3]) „A dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim... i skonał.“

Tak samo prawie dosłownie wyraża się ś. Łukasz. [4]) Ta szósta godzina oznacza czas wielkiej sexty, dziewiąta zaś początek Nony czyli godzinę trzecią od południa.

Gdy zaś ś. Piotr mówi do Żydów: „Nie są pijani ci, jako wy mniemacie, gdyż jest trzecia godzina na dzień“, [5]) wskazuje widocznie (co zresztą sam dodatek wyświeca) zwyczajną trzecią godzinę dzienną od wschodu słońca

Kościół ten podział dnia na wielkie godziny przyjął dla swych nabożeństw

---

1) Rozdział XIX, w 14.
2) Rozdział XV w 25.
3) Rozdział XV, w. 33, 34, 37.
4) Rozdział XXIII, w. 44, 46.
5) Dzieje Apost. r. II, w. 15.

chóralnych i kapłańskich, nie zupełnie atoli według wspomnianego wyżej starożytnego pomiaru poszczególnych godzin. Godziny kościelne bowiem zaczynały się około trzeciej zrana [4]) a sięgały do 6 lub 7 wieczór. Godziny te zwano kanonicznemi (horae canonicae). Składały się one z:

Jutrzni (Matutinum) od 3 mniej więcej zrana do 6, do czego jako dodatek liczono i Laudes,

Primy (od 6 do 9),

Tercyi od 9 do południa,

Sexty od południa do 3,

Nony od 3 do 5,

Nieszpór (Vesperae) od 5 do zachodu słońca, po czem następowało krótkie.

Completorium czyli Kompleta.

Na te godziny podzielone zostały modlitwy brewiarza i od nich otrzymały nazwę, znane z książek do nabożeństwa i śpiewu w kościołach: Godzinki.

W wiekach średnich jednak rozpowszechnił się we Włoszech, Niemczech, Czechach i Polsce zwyczaj mierzenia dnia na sposób żydowski, poczynając od zachodu słońca, ale licząc 24 godzin jednym ciągiem tak, że pierwsza rozpoczynała się po zachodzie a 24 kończyła przy zachodzie dnia następnego. Zwyczaj ten ustał w Niemczech już w wieku XV. W Pradze czeskiej istnieje dotąd na ratuszu starego miasta misterny astronomiczny zegar, wskazujacy 24 godzin. W Polsce ten sposób obliczania czasu ustał dopiero w początkach XVIII stulecia, ale we Włoszech w wielu prowincyach utrzymał się po dziś dzień. Według starożytnego zwyczaju pierwsza godzina zaczyna się w kwadrans po zachodzie, gdy zadzwonią na Anioł Pański i odtąd liczą a zegary wskazują tam nieprzerwanie 24 godzin. Że zaś słońce zachodzi w zimie już około naszej czwartej, i w lecie dopiero około ósmej, więc godzina południowa, północna i inne przypadają tam w różnych porach roku o innym czasie i należy je liczyć odnośnie do każdoczesnego i miejscowego zachodu słońca. Zegary nie pokazują południa, kiedy słońce stoi najwyżej i nie zgadzają się bynajmniej z kompasem. Niema też pewnej godziny i dla północy. Jeżeli dzwonią na Anioł Pański o 8-ej, to południe wypadnie o godzinie 16-ej, a jeżeli słońce zaszło o 5-ej, to stało się to wprawdzie o 24 godzinie włoskiej, ale czas południowy przypada na godzinę 19. Północ zaś jest we wrześniu o 5, około Nowego roku o 7, w czerwcu zaś o 4. Wtedy wschodzi słońce o pół do dziewiątej, a z końcem grudnia o 14-ej. Istnieją we Włoszech dotąd po zakrystyach stare zegary, wskazujące tylko sześć godzin, oznaczonych liczbami I, II, III, IV, V, VI.

Wskazówka obchodzi je cztery razy na dobę, a według chwili każdy łatwo odgaduje, jaka jest właściwie godzina. Połapać się w takiem liczeniu nie mogą cudzoziemcy, a Włosi dziwią się temu z politowaniem uważając, że ich liczenie jest i proste i nader łatwe.

(C. d. n.)

[4]) Patrz: D-r. Grotenfend, Handbuch der historischen Chronologie des deutschen Mittelalters und der Neuzeit, str. 43.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

Dnia $^1/_{14}$ grudnia Najjaśniejszemu Panu mieli szczęście przedstawić się: Administrator wszystkich parafii Maryawickich Rosyi Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Jan Kowalski, oraz księża Biskupi: Roman Próchniewski i Leon Gołębiowski.

— Ministeryum spr. wewn. udzieliło wydziałowi dobroczynnemu mag. Warsz. pozwolenia na umieszczenie w przytułku dla umysłowo chorych w Drewnicy 30 chorych ze szp. św. Jana Bożego. Umowa zawarta została do r. 1912 i może być przedłużona.

— Departament rolnictwa zawiadomił tutejsze zarządy dóbr państwa, że do tej pory zakłady rolnicze kształciły przeważnie fachowców dla własności większej i przedsiębiorstw rolniczych. Wobec zmienionych warunków powodzenia gospodarstw, mianowicie, że instytucye rządowe, społeczne, ziemskie i inne żądają instruktorów i innych specyalistów agronomicznych, główny zarząd poleca, aby przy zakładaniu nowych szkół rolniczych średnich podobne żądania mogły być uwzględnione.

— 1 wydział kryminalny Warszawskiego sądu okręgowego rozpoznawał sprawę ks. Kłopotowskiego, redaktora „Polaka-Katolika“ i włościanina Jaszczura oskarżonych o obrazę religii Maryawickiej. Sąd skazał księdza Kłopotowskiego na 6 tygodni aresztu, a Jaszczura na 4 tygodnie.

— Kasacyjny departament karny senatu wyjaśnił, że wydawcy pism i dzienników, którzy jednocześnie z urzędowemi sprostowaniami zamieszczą swoje uwagi krytyczne, albo też poczynią w nich jakiekolwiek zmiany lub wykreślenia, podlegają odpowiedzialności z art. 151 i 1,034 kodeksu karnego.

— Rządowe kasy oszczędnościowe, istniejące w Królestwie Polskiem, otrzymały urzędowe zawiadomienie, iż zatwierdzono stanowiska specyalnych pośredników, czyli agentów, których zadaniem będzie pomnożenie liczby interesantów. Stanowiska pośredników mogą zająć tylko chrześcijanie.

— **Oko elektryczne.** Z Petersburga donoszą, iż prof. instytutu technologicznego, Rosingowi, po 15 letnich badaniach naukowych — udało się dokonać niezwykłego i nieobliczalnego w swych następstwach wynalazku w dziedzinie elektroskopii. Wynalazek prof. Rosinga polega na tem, iż przy pomocy umyślnie sporządzonego przyrządu można będzie dojrzeć wszystko bez względu na odległość. I tak np. osoba siedząca w swoim pokoju, będzie mogła widzieć nietylko to, co się dzieje w danej chwili na scenie teatralnej, lecz wogóle wszystko, na co tylko skieruje aparat t. zw. „okiem elektrycznem.“ Można więc będzie—jak zapewnia prof. Rosing — przy pomocy tego aparatu badać wszelki ruch uliczny, sprawdzać przyjeżdżających lub odjeżdżających koleją albo okrętem, dojrzeć dna morskie, lub też badać wszelkie stanowiska nieprzyjaciół na polu bitwy. Przyrząd ten umożliwi również odszukanie zatopionych okrętów. Słowem zniknie już trudność dostrzegania przedmiotów na daleką przestrzeń. Prof. Rosing zamierza w najbliższej przyszłości wygłosić odczyt, na którym dokona prób ze swoim wynalazkiem.

— W Petersburgu odbywają się narady działaczów żydowskich nad sprawą ułatwienia Żydom kształcenia się w szkołach średnich i wyższych. Zaproponowano utworzenie funduszu legalnego dla tutejszej młodzieży żydowskiej, kształcącej się zagranicą. Proponowano utworzenie prywatnego uniwersytetu i szeregu szkół średnich specyalnie dla Żydów, o bardzo nizkiem wpisowem. Jeden z milionerów żydowskich w Petersburgu przeznaczył już na ten cel pół miliona rubli. Inni Żydzi bogaci obiecali również dać znaczne sumy.

— Gazeta „Utro Rossiji“ otrzymała następującą sensacyjną depeszę z Warszawy:

„Dekret papieski, zabraniający duchowieństwu katolickiemu zajmowania się sprawami finansowemi, wywołał popłoch wśród duchowieństwa polskiego. Księża zbierają podpisy pod petycję o zniesienie dekretu, motywując prośbę swą tem, że organizacyą związków zawodowych i spożywczych oraz instytucyi kredytowych księża z powodzeniem przeciwdziałają wpływom socjalistów. Dekret zaś papieski pozbawia ich tego środka walki“.

— Sobieszyńskie okręgowe Towarzystwo rolnicze urządza w Sobieszynie (powiat Garwoliński, gub siedlecka) 4 tygodniowe kursa rolnicze dla włościan gospodarzy i ich synów. Kursa zaczynają się dnia 3-go stycznia 1911 r. Na kursach będą wykładane rolnictwo, hodowla, mleczarstwo, sadownictwo i warzywnictwo, rachunkowość rolnictwa i nauka o pogodzie. Opłata za naukę i całodzienne utrzymanie, oraz mieszkanie z opałem i światłem, wyniesie za cały czas trwania kursów 5 rubli od osoby, przychodni słuchacze kursów t.j. korzystający z nauki, płacą 50 kop. pożądani są kandydaci w wieku od lat 17, umiejący czytać, pisać i rachować.

* Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie obecnie już w 9 stanach istnieje zupełny zakaz wyrobu i sprzedaży wszystkich napojów upajających i gdzie wogóle ruch przeciwalkoholowy bardzo pomyślnie się rozwija, nadchodzą nowe wieści radosne. W całym szeregu stanów (m. i. Floryda, Missouri, Jowa,

Idaho, Arkansas) odbywać się będą w czasie najbliższym powszechne głosowania ludowe w sprawie zaprowadzenia prohibicyi t. zn. zniesienia szynków i sprzedaży alkoholu. W kilku stanach, szczególnie w Idaho, gdzie wybory ostatnie wprowadziły do senatu i izby posłów znaczną większość zwolenników prohibicyi, istnieje uzasadniona nadzieja, że uda się przeprowadzić ten zakaz, tak że niebawem zapewne powiększy się ilość tych stanów, które uwolniły się już od plagi szynków i pijaństwa.

* Książe Maksymilian Saski, który poświęcił się stanowi duchownemu z istotnego powołania, został przez „Osservatore“ obwiniony o herezyę. Opat grecko-bazyliańskiego klasztoru w Grottaferrata pod Rzymem, monsignore Pellegrini, na pierwszej stronie tegoż pisma, pisze:

„Ku powszechnemu wielkiemu zgorszeniu, książe Maksymilian Saski w piśmie swem, mającem na celu złączenie kościoła katolickiego z greckim, a zatytułowanem: „Rzym i Wschód“ (zeszyt listopadowy) zamieszcza artykuł, przepełniony kacerstwami. Znajdują się tam twierdzenia tak straszne, że nie może ich aprobować żaden katolik, tem mniej kościół i papież.“ Fakt, że artykuł monsig. Pellegriniego znalazł się na czele pisma będącego urzędowym organem Watykanu, dowodziłby, że obwinienie ks. Maksymiliana o kacerstwo pochodzi wprost od władzy najwyższej kościoła. Ks. Maksymilian głosil zjednoczenie kościołów na zasadzie nauki pierwszych 7 soborów powszechnych.

* Milioner amerykański, Carnegie, ofiarował komitetowi osób zaufanych 10 milionów dolarów na propagandę pokoju. Na propagandę przeznaczone są procenty od owego kapitału. Komitetowi przewodniczą Taft i Elihn Root.

* Potwierdzeją się wiadomości o powstaniu Druzów i Beduinów w Arabii, oraz o napadzie na pociąg pocztowy. Ruch pociągów wstrzymany i odbywa się tylko na przestrzeni 350 kilometrów od Damaszku. Zbuntowało się 5 południowo-arabskich plemion. Liczba powstańców wynosi 25,000, oprócz 20,000 Druzów i Beduinów, którzy zbuntowali się w charaskim okręgu.—Walka z powstańcami wymaga ogromnej liczby wojsk i olbrzymich wydatków pieniężnych.

Pozostali członkowie komitetu rekrutują się przeważnie z rektorów uniwersytetów i byłych posłów, pomiędzy którymi są White i Tower.

Fundacye Carnegie'go wynoszą ogółem 180 milionów, gdy współzawodniczący z nim Rockefeller ofiarował dotychczas na cele użyteczności publicznej 120 milionów.

Z PRASY.

Monopol oo. Jezuitów. Rzymscy korespondenci pism francuskich donoszą: jak wiadomo, ostatnią konstytucyą „Sacrorum“ zakazał papież lektury pism i gazet nawet katolickich w seminaryach duchownych, aby nie narażać na szwank bogobojnego skupienia ducha przy studyach teologicznych. W tych dniach dekret kongregacyi konsystoryalnej rozciągnął ten zakaz na wszystkie zakony i bractwa religijne.

Jednocześnie ukazał się reskrypt, nadający oo. Jezuitom wyłączne prawo kolporterki pism i wydawnictw peryodycznych po seminaryach i klasztorach. Obecnie organizacya tego przedsięwzięcia, które wieńczy panowanie jezuicki na Watykanie, dobiega końca; niebawem świat katolicki znajdzie się cały w ręku dzieci Lojoli.

Ta krótka notatka obejdzie się bez komentarzy. Jedna tylko uwaga: do kraju naszego Jezuici rzekomo nie mają dostępu, ale duch jezuicki przesiąka z łatwością nietylko w nasze zespoły religijne ale nawet w niektóre ośrodki myśli świeckiej, o czem przekonać się łatwo, wziąwszy do rąk warszawskie pisma zachowawcze.

(„Prawda“ № 47).

Bezsenność.

Bezsenność jest bardzo często skutkiem nieprawidłowego odżywiania się, wysiłków i pracy o niewłaściwej porze i t. p. przyczyn, które usunąć łatwo. O tem niestety wielu ludzi nowoczesnych nie pamięta i ucieka się do leków rozmaitych, zupełnie niepotrzebnych, nieraz ustrojowi uszkodzących.

O potrzebie regularnego zdrowego snu pamiętać powinni szczególnie ludzie pracujący przeważnie lub wyłącznie umysłowo: urzędnicy, nauczyciele, uczeni i t. d.

Im potrzeba zwykle dłuższego snu, niż pracującym fizycznie. Nerwowość często jest skutkiem niedostatecznego pokrzepienia ustroju snem. Podczas gdy praca fizyczna powoduje sen głęboki, umysłowa, szczególnie gdy się człowiek zanadto wysila, przedrażnia układ nerwowy, sprowadza osłabienie, niepokój, drażliwość za dnia, a w nocy bezsenność.

Trzeba zatem unikać przeciążania umysłu pracą, nie podniecać się w razie zmęczenia kawą, herbatą i t. p., lecz ulegać wołaniu przyrody i kłaść się na spoczynek, dalej nie dać się zgnębiać troskom życiowym, kłopotom, ani też wzburzać namiętnościom, a uchronimy się bezsenności, albo wyleczymy z niej prędzej, niż używając sztucznych środków nasennych. Oczywiście trzeba przytem dbać o odpowiedni ruch na świeżem powietrzu, będący ukojeniem dla nerwów, oraz o właściwe odżywianie się.

Częstokroć bezsenność jest skutkiem zaparcia lub braku ruchu. Przechadzka godzinna po ostatnim posiłku wieczornym w wielu razach okazuje się dostatecznym środkiem usuwającym bezsenność, a także nieregularność stolca. Trzebaż jednak, jak wiadomo, zważać na to, by zbyt późno wieczorem nie jadać i wystrzegać się na wieczerzę potraw ciężej strawnych.

Dobrym a prostym środkiem nasennym bywa letnia kąpiel nóg przed pójściem na spoczynek; osoby, którym to nie wystarczy, mogą wziąć na noc mokry okład na żywot; środki te odwodzą krew od mózgu i koją nerwy. Przy cięższych wypadkach dobrze jest robić chłodne okłady na łydki.

(„Dobra Gospodyni“ № 43).

Palenie tytuniu.

(Dok.)

Hrabiemu de Rieu, pułkownikowi poradzili palić tytuń w celu zmniejszenia puchliny w ustach. Lecz po 15 dniach palenia, puchlina zamiast się zmniejszyć, powiększyła się nadzwyczajnie, tak iż zaszła konieczność operacyi.

Profesor Petit - Radel, wróciwszy z Indyi, raz na czczo wypalił dwie fajki tytuniu, po każdej fajce wypił pół kieliszka wódki. Od tego umarł ten znakomity lekarz na raka w żołądku (au pylore).

W szpitalach prawie codziennie robią chirurgowie operacye warg, usuwając raka choć nie zawsze skutecznie, — pacyentami zaś takiemi są po większej części amatorowie palenia fajki i papierosów.

Tytuń odbiera apetyt. Ludwik XIII król francuski, chociaż sam tytuniu nie palił, pozwolił jednak palić swoim poddanym. To też za panowania jego następcy rozdawano francuzkim żołnierzom tytuń, zmuszając, aby każdy miał swoją fajkę i krzesiwo. Przekonawszy się, że palenie tytuniu odbiera albo zmniejsza apetyt, rząd francuski ówczesny, zamiast wydawania, jak to było dawniej na każdego żołnierza 6 uncyi chleba dziennie, zaczął udzielać 3 uncye chleba i 3 uncye tytuniu;—w ciągu zaś holenderskiej wojny powiększono wydawanie tytuniu, a zmniejszono udzielanie chleba. Doktór medycyny Ludwik Natanson tak opisuje niektóre trujące skutki palenia tytuniu.[1]) U palących „obok narkotycznego działania występuje działanie miejscowe, gryzące, drażniące błonę śluzową ust, gardzieli, krtani i oskrzeli. U palących tytuń tworzy się i utrzymuje chroniczny katar wymienionych części, z kaszlem, chrząkaniem i pluciem... Prócz tego występuje drażnienie błony śluzowej żołądka i jego nerwów. U początkujących objawia się to przez mdłości i wymioty, częste bóle w żołądku, brak apetytu przy zepsutem i powstrzymanem trawieniu. Niektórym palenie sprawia obfite ślinienie i zmusza do częstego spluwania. Tacy tracą wydzielinę bardzo potrzebną do trawienia. Wogóle użycie tytuniu przytłumia apetyt i potrzebę pokarmu. Oddech palących przybiera wstrętny odór, dłużej lub krócej trzymający się. U osób mających zepsute zęby, olejek przypalony dymu nasiąka w nie głęboko i sprawia w nich cuchnięcie ust nadzwyczaj wstrętne. Jeszcze prędzej występuje to przy żuciu tytuniu. I osoby zażywające tabakę miewają oddech odrażający.

Ogólne działanie tytuniu objawia się w systemie nerwowym przez czasowe podniecenie jego czynności, poczem następuje wkrótce rozdrażnienie i niecierpliwość, niepokój i przykre usposobienie. Palący tytuń rzadko są w dobrym humorze. Tytuń uspasabia do mizantropii.

---

[1]) Zob. Hygiena praktyczna—D-ra Natansona Część I str. 248. Warszawa.

U początkujących często pojawia się odurzenie, zawrót, niemoc i przemijająca bezwładność. Nadużycie sprowadza coraz wyraźniejsze objawy zniedołężnienia umysłowego, utratę pamięci, zawroty, bezsenność, markotność, cierpkość charakteru, melancholię.

Wydatne bardzo jest działanie tytuniu na serce. W początku zjawia się tylko przyśpieszenie pulsu, a przy nadużyciu nieregularność uderzeń serca i dłuższe lub krótsze przerwy. Z tych czynnościowych zboczeń powstają z czasem wady organiczne. Wpływ tytyniu na serce a wskutek tego na krążenie krwi przyczynia się również do pojawiania się zawrotu i omdlewań.

Przyzwyczajenie się do używania tytuniu łatwo wyradza się w nałóg, nieraz nader trudny do przezwyciężenia. Wiele tu jednak działa wyobraźnia, a przy dobrej woli i silnem postanowieniu namiętni nieraz palacze porzucają zupełnie tytuń, nietylko bez jakichkolwiek złych następstw, ale z łatwością, jakiej zrazu nie przypuszczali. Należy jednakże przerwać palenie tytuniu odrazu, a nie zmniejszać powoli ilości palonego tytuniu, liczby cygar, czy papierosów. Tą ostatnią drogą nigdy się nie udaje dojść do odzwyczajenia. Nawróceni od palenia odzyskują apetyt, dobry humor, zdolność myślenia, i wogóle możność pracy umysłowej. Szczęśliwi ci, którzy nigdy tytuniu nie używali.

Komuby jednak trudność sprawiało odzwyczajenie się od papierosów tylko siłą woli, ten może spróbować sprowadzić sobie specyalną papierośnicę z watą wewnątrz umieszczoną, skrapianą lekarstwem [1]) i ile razy przyjdzie chęć palenia, wciągać powietrze z tej papierośnicy. Wynalazca otrzymał wiele podziękowań od osób które odzwyczaiły się od palenia w ten sposób.

Przejdźmy teraz do szkodliwości zażywania tabaki.

Zażywanie tabaki usprawiedliwiali niektórzy dobrym wpływem na wzrok, na oczy. Drażnienie błon śluzowych jamy nosowej może chwilowo odciągać napływ krwi do oczów, a powiększając wydzielanie i przypływ łez, częściej spłukiwać błonę łączną oka. Działanie to korzystne może być tylko chwilowo i nie da się porównać ze szkodą jaką zdrowiu przynosi zażywanie tabaki.

Pewien starzec namiętnie lubiący zażywanie tabaki, do tego stopnia przez to wysuszył swój mózg, że po jego śmierci, zamiast mózgu znaleziono w głowie kawał czarnej zeschniętej masy.

Tabaka przez wąchanie wpada nosem w usta i nawet na język, wskutek tego powstaje silne rozdrażnienie tych organów i rozmaite zapalne wrzody, fistuły, polipy i rak.

Wielu lekarzy przyszło do przekonania, że zażywanie tabaki częstokroć bywa przyczyną chronicznego kataru. Z nosa zażywających tabakę wychodzi wstrętny płyn, wydający woń nieznośną. — Wrzody zaś w nosie spowodowane częstem wąchaniem tabaki są do tego stopnia nieuleczalne, że żadne środki lekarstwie, medyczne i chirurgiczne wyleczyć ich nie mogą.

Wreszcie częste drażnienie błon śluzowych nosa tabaką jest przyczyną powstania polipów. Ztąd widzimy, że zażywanie tabaki jest dla zdrowia bardzo szkodliwe i niebezpieczne.

Pomimo tego, że tytuń jest trucizną, że palenie i zażywanie bardzo szkodliwie oddziaływa na organizm ludzki, pomimo tego, że palenie tytuniu przyczyniło się do pożarów nieraz całych wiosek, — miast i doprowadza do ruiny materyalnej częstokroć całe rodziny, których ojcowie żałują nieraz na chleb dla dziecka — lub siebie, ale bez tytuniu obejść się nie mogą, — smutny zwyczaj palenia tytuniu rozpowszechnił się i w Polsce. A przykład temu złemu nałogowi dawali i dają księża rzymsko-katoliccy, którzy nie tylko sami palą, ale i swych parafian papierosami częstują. Lecz nie należy ich naśladować Nauczyciele w szkołach, przełożone w ochronach powinni wykazywać szczegółowo dzieciom i młodzieży zgubne dla zdrowia skutki trucizny tytuniowej.

Starsi wreszcie jedni drugich powinni zachęcać wzajemnie do porzucenia zgubnego nałogu palenia papierosów i zażywania tabaki, — grosz zaś w ten sposób zaoszczędzony możnaby z pożytkiem obracać na cele dobroczynne i społeczne.

[1]) Płyn ten prawdopodobnie zawiera olejek miętowy, mentol i t p. Wraz z papierośnicą kosztuje 1 rub. kop. 50 z przesyłką (za zaliczeniem 1 rb. 60 kop.) Adres: P. Komisarenko. Moskwa, Samarski pereuł. d. Lewina № 47.

KALENDARZYK.

Grudzień.		
17	Sobota	*Such. d.* Łazar. B,
18	Niedziela	*Ocz. N. M. P.*
19	Poniedziałek	Daryusza i Nem.
20	Wtorek	Teofilala i Zenona M.
21	**Sroda**	*Tomasza Apost.*

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.